

# OSTATNIA KSIĄŻKA ANDRZEJA WALICKIEGO<sup>1</sup>

Paweł Rojek  
Uniwersytet Jagielloński

Andrzej Walicki zmarł 20 sierpnia 2020 roku. Jego pogrzeb, dość nieoczekiwanie, miał charakter religijny. Profesor Walicki, choć otrzymał religijne wychowanie, nigdy nie deklarował się jako osoba wierząca, nie nawrócił się też na łożu śmierci. Co jeszcze bardziej zaskakujące, nabożeństwo żałobne odbyło się w obrządku prawosławnym. Walicki, choć poświęcił wiele lat studiom nad rosyjską myślą religijną, nigdy nie manifestował jakiegos szczególnego przywiązania do prawosławia. Profesor Janusz Dobieszewski, jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego, zapewniał mnie jednak, że taki właśnie charakter pogrzebu był zgodny z jego ostatnią wolą. Z powodu pandemii, podobnie jak wiele innych osób, nie mogłem uczestniczyć w tej ceremonii. Oglądałem tylko wykonane telefonem nagrania z pogrzebu udostępnione w internecie przez jednego z uczestników, profesora Andrzeja de Lazarięgo. Widać na nich nieco skonsternowanych znajomych zmarłego profesora słuchających śpiewu diakonów warszawskiej cerkwi św. Jana Klimaka.

Chciałbym tu zastanowić się nad znaczeniem tego ostatniego gestu Andrzeja Walickiego. Sądzę, że można go odczytać jako wyraz rozczarowania, nie tylko zresztą współczesną Polską, ale także całą współczesną kulturą zachodnią. Sam Andrzej Walicki pod koniec żył chyba w poczuciu porażki. Być może dlatego postanowił zmienić swój pogrzeb w ostatnią manifestację swojej intelektualnej, duchowej i środowiskowej niezależno-

<sup>1</sup> W niniejszym tekście wykorzystałem swoje dwa teksty o książce Andrzeja Walickiego opublikowane na portalu „Teologii Politycznej” (Rojek 2020a) i w „Nowych Książkach” (Rojek 2020b).

ści, symbolicznie dystansując się nie tylko od kultury sekularnej, ale i od polskiej tradycji katolickiej. W ten sposób, jak zresztą zwykle, wymknął się wszelkim podziałom. Wydaje mi się, że w zrozumieniu gestu Walickiego może pomóc opublikowana rok przed śmiercią jego ostatnia książka *O Rosji inaczej* (2019). Jest ona bowiem nie tylko kolejnym zbiorem tekstów o intelektualnej historii Rosji, lecz przede wszystkim diagnozą poważnego kryzysu polskiej i światowej debaty intelektualnej, a także – niestety – wyrazem utraty wiary autora w moc historii idei, która miała pomagać w porozumieniu między epokami, narodami i społecznościami.

Najpierw spróbuję umieścić tę książkę w kontekście życiowego programu badawczego, realizowanego przez Andrzeja Walickiego. Z jednej strony stanowiła ona jego podsumowanie, a z drugiej zaś pewne rozwinięcie, Walicki próbował bowiem sformułować w niej diagnozę współczesnej Rosji, czym wcześniej nie miał okazji się zajmować w swoich historycznych pracach. Krótco przedstawię tę diagnozę, skupiając się na interpretacji współczesnej roli myśli wielkiego rosyjskiego myśliciela Iwana Iljina. Następnie spróbuję pokazać, jak tezy Walickiego były odebrane w Polsce i jak odbierał stan dyskusji o Rosji na Zachodzie. To właśnie te doświadczenia najmocniej chyba podkopały jego wiarę w społeczną rolę historii idei we współczesnym świecie.

### **/// Program Walickiego**

Andrzej Walicki na progu swojej kariery naukowej w 1957 roku zanotował w dzienniku program swoich badań, który potem realizował przez całe swoje życie: Rosja, Polska, marksizm (Walicki 2010: 64–65). Program ten wynikał przede wszystkim z jego osobistych doświadczeń. Jako młody chłopiec był świadkiem powstania warszawskiego i pisał egzaltowane patriotyczne wiersze, następnie boleśnie doświadczył stalinowskiej indoktrynacji, którą przyplacił leczeniem w szpitalu dla nerwowo chorych, wreszcie – trochę przez przypadek – zetknął się z wielką literaturą rosyjską, w której nieoczekiwanie odkrył wyraz głęboko odczuwanych przez siebie zmagających jednostki z koniecznością dziejową. Jego praca naukowa miała jednak na celu nie tylko zrozumienie własnego doświadczenia, lecz ostatecznie także wpływ na otaczającą go rzeczywistość społeczną, polityczną i międzynarodową. Głęboko wierzył, że jego badania z historii idei mogą przyczynić się do zakwestionowania ideologii komunistycznej, wpłynąć na sposób, w jaki Polacy myślą o sobie samych, pomóc Rosjanom w zrozumieniu ich własnego dziedzictwa i w końcu przyczynić się do polsko-rosyjskiego pojednania.

Dlatego poświęcił tym badaniom całe swoje życie, nie tylko naukowe, lecz także osobiste.

Walicki zrealizował swój młodzińczy plan z imponującą konsekwencją i wielkim rozmachem. Tuż przed śmiercią udostępnił za darmo w bibliotece cyfrowej Polona szesnaście swoich najważniejszych książek, mających razem – jak policzyłem – 6,5 tysiąca stron, a przecież napisał ich o wiele więcej. Jego twórczość intelektualną można z grubsza podzielić na trzy główne etapy, w których dominowały kolejno trzy różne wątki nakreślonego przez niego programu. Najpierw, na przelomie lat 50. i 60., zajmował się przede wszystkim Rosją. Rezultatem jego badań były między innymi książki *W kręgu konserwatywnej utopii* (Walicki 1964) oraz *Rosyjska filozofia i myśl społeczna* (Walicki 1973). Prace te, tłumaczone na wiele języków, zbudowały międzynarodową pozycję Walickiego i weszły do ścisłego kanonu historii intelektualnej Rosji. Następnie, na przelomie lat 60. i 70., Walicki skupił się bardziej na filozofii polskiej. Efektem były przełomowe prace o polskim mesjanizmie i ideologiach romantycznych, przede wszystkim *Filozofia a mesjanizm* (Walicki 1970) i *Philosophy of Romantic Nationalism* (Walicki 1982), ale też interpretacja myśli Stanisława Brzozowskiego (Walicki 1977). Wreszcie, gdy w latach 80. Walicki pracował za granicą, najpierw w Australii, potem w Stanach Zjednoczonych, zajął się bardziej trzecim obszarem swojego programu. W Notre Dame powstała monumentalna rozprawa *Marksiizm i skok do królestwa wolności* (Walicki 1996), będąca jedną z najważniejszych w świecie interpretacji komunizmu. Upadek ZSRR sprawił, że można było na nowo przemyśleć związki między Polską a Rosją, co Walicki spróbował zrobić w bardzo ważnej, ale niestety wydanej jak dotąd tylko po polsku i po rosyjsku pracy *Rosja, katolicyzm i sprawa polska* (Walicki 2002). W 2006 roku Walicki wrócił na stałe do kraju i zajął się głównie porządkowaniem swojej spuścizny intelektualnej. Opublikował obszerną autobiografię *Idee i ludzie* (Walicki 2010), opisał swoją przyjaźń z Izajaszem Berlinem (Walicki 2014) oraz ogłosił drukiem wieloletnią korespondencję z Leszkiem Kołakowskim (Kołakowski, Walicki 2018).

Ostatnia książka Andrzeja Walickiego *O Rosji inaczej* jest zbiorem jego różnorodnych tekstów dotyczących Rosji i Polski. Z jednej strony obejmuje ona poważne prace naukowe, podsumowujące jego badania nad historią idei w Rosji, z drugiej zaś zawiera wiele tekstów publicystycznych, komentujących rozmaite wydarzenia w Polsce i na świecie. Najstarszym tekstem jest opublikowana w 1988 roku w „Res Publice” błyskotliwa recenzja *Drogowskazań*, sławnego almanachu diagnozującego stan inteligencji rosyjskiej po 1905 roku, pokazująca zaskakujące podobieństwa problemów rosyjskiej

i polskiej opozycji, najnowszym – list do redakcji „Przeglądu Politycznego” z 2017 roku, w którym Walicki przeprosza, że ze względu na swój „opłakany stan zdrowia” nie mógł przygotować umówionego artykułu o rewolucji rosyjskiej; sam list ma jednak 18 stron gęstego druku i 21 przypisów!

W książce Walickiego wracają wątki znane z jego poprzednich wielkich prac o Rosji, Polsce i marksizmie. W kilku rozdziałach rekapitułuje swoje prace nad słowianofilstwem i historią myśli rosyjskiej. Przypomina swoją podstawową tezę, że „źródłem wszystkich odmian rosyjskiego antyokcydentalizmu były idee europejskie, wyrosłe na gruncie rozczarowania do rezultatów rewolucji francuskiej i rewolucji przemysłowej w Anglii” (Walicki 2019: 335). W szczególności słowianofilstwo było tylko „swoiście rosyjskim wariantem ogólnoeuropejskiego romantyzmu” (tamże: 336). W kilku innych tekstach Walicki przypomina, że polska tożsamość narodowa nie jest z istoty swojej antyrosyjska. Przywołuje na przykład prorosyjski entuzjazm po powstaniu Królestwa Polskiego, na fali którego Stanisław Staszic spekulował, że Polacy mogą stać się elitą kulturalną nowej Rosji, podobnie jak podbici Grecy w Cesarstwie Rzymskim. Nawet po powstaniu listopadowym książę Wacław Jabłonowski, ekspert do spraw międzynarodowych księcia Adama Czartoryskiego, snuł wizję stworzenia potężnego państwa słowiańskiego ze stolicą w Kijowie. Wreszcie w paru tekstach Walicki rozwija swoją fundamentalną tezę, że radziecki komunizm był wynikiem nie tyle wypaczenia, ile raczej wiernej realizacji zachodnich idei marksistowskich. Jak przypomina, Lenin „nie poczuwał się do żadnego związku z rosyjskim mesjanizmem, widział się bowiem wyłącznie w roli realizatora komunistycznej wizji klasycznego marksizmu oraz kontynuatora rewolucyjnej walki europejskiego proletariatu” (tamże: 188). Walicki niuansuje jednak to twierdzenie, przyznając, że komunistyczna utopia świetnie pasowała do rosyjskich wyobrażeń religijnych. „Socjalistyczne utopie ziemskiego zbawienia zbiorowego i uzasadniające je teorie postępu spełniały w Rosji funkcje sekularyzacji i historyzacji idei Królestwa Bożego” (tamże: 131).

### **/// Współczesna Rosja**

Najciekawsze, najważniejsze i najbardziej kontrowersyjne są jednak wypowiedzi Walickiego o współczesnej Rosji. Wygląda na to, że to właśnie one doprowadziły do marginalizacji profesora w ostatnich latach. Walicki zdecydowanie podważa bowiem dominujący w Polsce – a ostatnio także w Stanach Zjednoczonych – pogląd, że Rosja Władimira Putina jest odradzającym się na naszych oczach imperium. Wbrew temu, zdaniem Wa-

lickiego, w Rosji panuje co prawda autorytaryzm, ale dość łagodny i liberalny, a przede wszystkim niewykazujący wcale tendencji do imperialnej ekspansji.

Putin, zdaniem Walickiego, konsekwentnie realizuje w polityce wewnętrznej program konserwatywnej modernizacji Rosji, w którym to silne państwo wprowadza reformy społeczne i gospodarcze. Taki model realizował przed rewolucją premier Piotr Stolypin, a po rozpadzie Związku Radzieckiego propagował go pisarz Aleksander Solżenicyn. Do nich obu zresztą często odwołuje się rosyjski prezydent. Jak pisze Walicki,

Putin [...] to prezydent, któremu udało się stabilizacja kraju i ocalenie jego ludności przed koszmarną nędzą, najbardziej prozachodni początkowo (do momentu uzasadnionych rozczarowań) przywódca Rosji, który dał dowody zaangażowania w realną poprawę stosunków z Polską, a przede wszystkim twórca ustroju łagodnie autorytarnego wprawdzie, ale zapewniającego obywatelom nigdy przedtem nieznaną w Rosji wolność cywilną oraz możliwość swobodnej samorealizacji w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, bez jakiegokolwiek ideologicznej presji, *explicite* zakazanej w konstytucji (Walicki 2019: 48).

Najważniejsze jest jednak to, że w polityce zagranicznej przyjmowana przez Putina ideologia, choć głosi odrębność Rosji, nie pozwala w istocie na uzasadnienie jej jakiegokolwiek ekspansji. Jak powiada Walicki, „konserwatywna odnowa” Putina „nie jest jakimś programem dla świata, ale wyłącznie programem dla Rosji” (tamże: 49).

Współczesna Rosja jest więc nie odradzającym się globalnym imperium totalitarnym, lecz coraz bardziej stabilizującym się lokalnym mocarstwem autorytarnym. Nie znaczy to oczywiście, że jest typową zachodnią liberalną demokracją. Nie należy jednak demonizować jej ustroju. Walicki, jako klasyczny liberal, wyraźnie odróżnia fundamentalną liberalną wolność osobistą i opcjonalną republikańską wolność polityczną. Autorytarna władza w Rosji pozostawia względnie szeroki zakres indywidualnych swobód. Współczesna Rosja jest więc właśnie krajem liberalnym, choć nie demokratycznym. Walicki starannie analizuje też charakter współczesnej ideologii Kremla. Jak zwraca uwagę, sprzyja ona raczej narodowej konsolidacji, a nie imperialnej ekspansji. Nie podważają tego wcale agresywne działania na scenie międzynarodowej. Idea „rosyjskiego świata” stojąca za aneksją Krymu i walkami na wschodniej Ukrainie jest bowiem o wiele bliż-

sza nacjonalizmowi niż dawny komunizm czy współczesny eurazjatyzm. To akurat jest paradoksalnie dobra wiadomość, bo na podstawie narodowej nie da się zbudować szerokich projektów imperialnych.

Walicki zauważa dalej, nie bez pewnego zaskoczenia, że od pewnego czasu Putin powołuje się w swoich wypowiedziach na rosyjską filozofię religijną.

W ostatnich latach Putin przeżył coś w rodzaju religijnego nawrócenia i zaczął głosić konieczność pogłębienia rosyjskiej świadomości narodowej o wymiar duchowy. Miało się to dokonać w oparciu o idee tak zwanego renesansu religijno-filozoficznego, zapoczątkowanego w XIX wieku przez Włodzimierza Sołowjowa, osiągającego pełny rozkwit w koncepcjach rosyjskich filozofów religijnych pierwszych dekad wieku dwudziestego, następnie kontynuowanego na emigracji (tamże: 216).

Walicki przypomina, że w styczniu 2014 roku Putin nakazał swoim gubernatorom i działaczom Jednej Rosji lekturę trzech książek: *Uzasadnienia dobra* Włodzimierza Sołowjowa, *Filozofii nierówności* Mikołaja Bierdiajewa i *Naszych zadań* Iwana Iljina. Ten zaskakujący fakt był szeroko komentowany przez znawców Rosji na całym świecie (Eltchaninoff 2015; Surówka 2020; van der Zweerde 2019). Jak powiada Walicki,

Dokonany przez Putina wybór rosyjskiej filozofii religijnej jako podstawy idei narodowej [...] może być traktowany sceptycznie, lub nawet ironicznie, ale zasługuje jednak, moim zdaniem, na zrozumienie i pewną sympatię (Walicki 2019: 220).

Jest tak dlatego, że – jak podkreśla Walicki – autorzy ci, choć bardzo religijni, nie byli bynajmniej „wstecznikami mogącymi zaszkodzić odradzającej się Rosji” (tamże: 199). Choć ich myśli „nadają się do rozwijania w różnych kierunkach” to „na pewno nie w kierunku zagrażającego dziś różnym państwom prawicowego ekstremizmu” (tamże: 220). Przede wszystkim zaś, co dla świata najważniejsze, poleceni przez Putina myśliciele, byli „dalecy od obciążania rosyjskiego państwa spełnianiem jakiegokolwiek uniwersalistycznej misji, zwłaszcza zaś misji imperialnej” (tamże: 216).

### /// Filozof Putina

Z tych trzech „filozofów Putina” najważniejszy, choć zarazem najmniej znany, jest zdecydowanie Iwan Iljin, wybitny filozof, znawca Hegla (Iljin 2004a, 2007), wygnany z Rosji w 1922 roku, autor głośnie i kontrowersyjnej książki o konieczności sprzeciwiania się złu siłą (Rojek 2005), jeden z ideowych przywódców białej emigracji. Putin zalecał swoim urzędnikom lekturę jego felietonów politycznych wydanych w 1956 roku. Z całego prezydenckiego sylabusu jest to chyba najsensowniejsza propozycja dla urzędników. Jak bowiem trzeźwo zauważał Walicki, „filozoficzna gęstość” pozostałych książek Sołowjowa i Bierdajewa „nasuwa wątpliwość, czy spełnienie tego obowiązku przez obarczonych nim funkcjonariuszy było zadaniem wykonalnym” (Walicki 2019: 217).

Iljin zastanawiał się w swoich tekstach między innymi nad losami Rosji po usunięciu bolszewików. Postulował – jak gdyby przewidując nadejście Putina – wprowadzenie czasowej dyktatury, która przygotuje duchowe, społeczne i gospodarcze warunki dla prawdziwej demokracji. Według Walickiego to właśnie Iljin, obok Solżenicyna, wywarł największy wpływ na Putina. Stał się dla niego „autorytetem” (tamże: 205), jego „ulubionym filozofem” (tamże: 216), „uporczywie” (tamże: 218) i wręcz „obsesyjnie” (tamże: 219) przywoływanym w prezydenckich wystąpieniach. W 2005 roku prezydent zdecydował, by ciało Iljina zostało sprowadzone ze Szwajcarii i pochowane z ceremoniałem wojskowym na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.

Trzeba przyznać, że akurat w wypadku roli Iljina Walickiego zawiodła intuicja. W jego fundamentalnym *Zarysie myśli rosyjskiej* (2005), będącym rozszerzeniem *Rosyjskiej filozofii i myśli społecznej* (1973), są tylko dwie drobne wzmianki o Iljinie, który resztą w indeksie błędnie utożsamiony jest z Leninem (używającym podobnego pseudonimu); w angielskiej wersji tej pracy nie pojawia się ani razu. Co gorsza, Iljin nie pojawia się w książce Walickiego *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, która miała pomóc Rosjanom w przyswojeniu przez nich swojej własnej tradycji liberalnej, choć akurat ten brak – jak zwrócił mi uwagę Janusz Dobieszewski – można wytłumaczyć tym, że pisma Iljina wykraczały poza zakreślone przez Walickiego ramy czasowe. Wygląda więc na to, że Walicki po prostu nie spodziewał się, iż to właśnie Iljin stanie się patronem konserwatywnej modernizacji w Rosji. Szkoda, bo rzetelne omówienie jego filozofii na Zachodzie mogłoby pomóc w uniknięciu wielu późniejszych nieporozumień.

W *O Rosji inaczej* Walicki próbował nadrobić te zaległości. Wskazywał, że oryginalność Iljina polegała na tym, iż w naturalny sposób łączył charakterystyczne dla wielu rosyjskich filozofów inspiracje religijne ze stosunkowo rzadkim wśród nich zachodnioeuropejskim rozumieniem dla roli silnego państwa, ale też rządów prawa i swobodnej gospodarki. „Iljin był wprawdzie jednym z głosicieli rosyjskiej idei” – powiada Walicki – ale jednocześnie „akceptował autorytarną wersję rządów prawa i gospodarkę rynkową”, a przede wszystkim „odrzucał wszelkie próby obciążenia Rosji jakąś ogólnoludzką misją” (Walicki 2019: 218). To właśnie dlatego, jak wskazywał Walicki, „proponowana przez Putina wersja rosyjskiego konserwatyzmu”, odwołująca się do Iljina, „może sprzyjać procesowi wypierania imperialnej formy świadomości Rosjan na rzecz świadomości postimperialnej, nie do końca jeszcze określonej, ale bardziej unarodowionej niż dotychczas” (tamże: 220).

Faktycznie, Iljin w programowym tekście *O idei rosyjskiej*, zamieszczonym w polecanych przez Putina *Naszych zadaniach*, przyjmował za Solowjowem i Bierdiajewem, że „idea rosyjska” jest zadaniem, jakie Bóg stawia Rosji, wskazywał jednak bardzo wyraźnie, że zadanie to jest przeznaczone przede wszystkim dla samej Rosji.

Uczniami Zachodu ani jego nauczycielami nie jesteśmy. Jesteśmy uczniami Boga i nauczycielami dla samych siebie. Mamy przed sobą zadanie: stworzyć własną, rosyjską kulturę duchową – kierując się sercem i postrzeganiem rosyjskim, rosyjskim rozumieniem wolności i poprzez realizację rosyjskiej przedmiotowości. I na tym polega sens idei rosyjskiej (Iljin 2004b: 333).

Idea rosyjska Iljina, choć może realizować się w wielonarodowym państwie, jakim jest współczesna Federacja Rosyjska, nie ma jednak, jak dawniejszy komunizm czy niektóre formy współczesnego eurazjatyizmu, charakteru uniwersalistycznego, nie jest przeznaczona dla całej ludzkości. Rosja nie ma więc – jak pisał Iljin – „dążyć do panowania nad światem” (tamże: 327), lecz raczej winna „wejrzeć we własne głębie” (tamże: 333).

W swojej książce *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania* proponowałem, by tego rodzaju wizję odrębności kultury rosyjskiej nazywać „insularyzmem” (Rojek 2014: 56, 63–68). Rosja jest wyspą otoczoną przez obce i wrogie siły. Wyspa ta ma jednak swoje granice, których co prawda nie pozwala nikomu przekraczać, ale i sama poza nie nie wychodzi. Ideologia insularyzmu, najwyraźniej sformułowana przez Wadima Cymburskiego, sprzeciwia się zarówno prozachodniemu atlantyzmowi liberalistów, jak

i antyokcydentalistycznemu neoimperializmowi eurazjatystów (Cymburski 2014). Wiele wskazuje na to, że zdecydowana większość Rosjan odnajduje się właśnie w takiej umiarkowanej formule, nawet jeśli nigdy nie słyszała ona o Cymburskim. Idea wyspy ma jednak wyraźnie postimperialny charakter. Gdy jesienią 2014 roku, niedługo po agresji na Ukrainę, Putin w trakcie konferencji na Wajdale określił Rosję mianem niedźwiedzia, który pilnuje swojej tajgi, zrywał w istocie z wielką tradycją rosyjskiego imperializmu. Taka wizja może co najwyżej uzasadniać „zbieranie ziem ruskich”, ale nie żadne szersze projekty imperialne. Wydaje się, że „rosyjska idea” Iljina, którego zresztą też nie doceniłem w swojej książce, doskonale odpowiada tej wizji. Gdyby rzeczywiście miała ona tak duży wpływ na Putina, jak się sądzi, mogłaby stać się podstawą postimperialnego zwrotu w polityce rosyjskiej. W każdym razie z tego przynajmniej względu Iljin byłby na pewno dla świata o wiele lepszym wyborem Rosji niż Lenin czy Dugin.

### **/// Spór o Iljina**

Artykuł Walickiego, w którym spokojnie analizował ideologię Putina, ukazał się pierwotnie w gdańskim „Przeglądzie Politycznym” w 2015 roku i dość nieoczekiwanie wywołał falę bezceremonialnych drwin i moralnego oburzenia. Irena Lasota w „Rzeczpospolitej” nie mogła wyjść ze zdumienia, że Walicki bierze na serio „słowa byłego pułkownika KGB i wielbiciela Jurija Andropowa” (Lasota 2015). Przede wszystkim jednak próba zrozumienia rosyjskiego zachowania została przez wielu komentatorów uznana za usprawiedliwienie rosyjskich zbrodni. Mirosław Czech na łamach „Gazety Wyborczej” pisał, że artykuł Walickiego to

hymn pochwalny na cześć Putina, którego nie powstydziliby się najgorliwsi propagandyści Kremla. Putin to żaden imperialista, lecz przywódca zatroskany o losy ojczyzny. I Wielki Filozof kontynuujący dorobek odrodzenia religijno-filozoficznego, które pod koniec XIX wieku zapoczątkował Włodzimierz Sołowjow. Hymn dla Moskwy tym cenniejszy, że wyśpiewany przez polskiego intelektualistę (Czech 2015a).

Szczególne oburzenie Czecha wywołała dokonana przez Walickiego przychylna ocena poglądów Iljina. „Walicki ani słowem nie wspomniał, że ulubiony filozof Putina był apologetą faszystwu i nazizmu, któremu poświęcił osobną książkę” (tamże).

Walicki bardzo przeżył ten niespodziewany atak. Za podstawowe zadanie historyka idei uważał bowiem właśnie analizę przyjmowanych przez innych kategorii intelektualnych, które pomagają wyjaśnić ich działanie. Zanim moralnie potępi się czyjeś postępowanie, należy najpierw przynajmniej spróbować je zrozumieć. Może w tym pomóc właśnie historik idei, o ile tylko dopuści się go do głosu. Moralne oburzenie spotkało więc Walickiego właśnie za próbę realizacji swojej intelektualnej misji. W obronie profesora stanęli bodaj tylko jego wierni towarzysze z „Res Humana” (Słowik 2015; zob. także Rojek 2015).

Walicki starał się polemizować z Czechem (Walicki 2015; zob. także Czech 2015b). W jego odpowiedzi widać, że patrzył on na Rosję z perspektywy kogoś, kto na własnej skórze doświadczył działania totalitarnego imperium. W naturalny sposób porównywał więc współczesną Rosję do dawnego Związku Radzieckiego. Z tej perspektywy autorytarne mocarstwo Putina jest rzeczywiście mniej groźne niż totalitarne imperium Lenina. Jego krytycy, zwykle młodszy o co najmniej pokolenie, porównywali Rosję nie tyle ze Związkiem Radzieckim, ile ze współczesnymi państwami europejskimi. Na ich tle Rosja jawi się rzeczywiście jako niepokojąca anomalia. Dla Walickiego rosyjska szklanka była więc zawsze do połowy pełna, dla jego krytyków – do połowy pusta. Ta różnica perspektyw miała z pewnością wpływ na to, że Walicki był oskarżany o usprawiedliwianie putinowskich zbrodni, a on sam zarzucał wszystkim dookoła chorobliwą rusofobię.

Ważniejsza wydaje mi się jednak różnica w samym podejściu do idei. Walicki uważał, że trzeba je traktować serio, ponieważ realnie wpływają na to, w jaki sposób działają ludzie. Należy więc zwracać szczególną uwagę na wszelkie dystynkcje pojęciowe, od których wiele może zależeć. Widać to zwłaszcza na przykładzie poglądów Iljina. Jak wskazywał Walicki, Iljin był co prawda autorytarystą, ale nie totalitarystą. Krytycy Rosji nie są jednak zazwyczaj skłonni zajmować się takimi subtelnościami. Wielu zresztą ludzi odbiera dziś wszelką krytykę liberalnej demokracji jako totalną negację zarówno liberalnych swobód, jak i demokratycznych wartości. To oczywiście nie ułatwia wzajemnego zrozumienia. Walicki prostował też przekłamania dotyczące biografii Iljina.

Mirosław Czech [...] jaskrawo rozmija się z prawdą, przedstawia bowiem Iljina jako apologetę nazizmu. W rzeczywistości zaś Iljin niemal natychmiast po dojściu nazistów do władzy został usunięty ze stanowiska profesora Rosyjskiego Instytutu Naukowego w Ber-

linie i objęty zakazem wszelkiej działalności publicznej, a w 1938 roku musiał ratować się emigracją z Niemiec do Szwajcarii (Walicki 2015).

Iljin, należy dodać, wykluczał, wbrew znacznej części rosyjskiej emigracji, polityczną i wojskową współpracę białych Rosjan z Niemcami w czasie II wojny światowej. Tylko zresztą dlatego może być przywoływany we współczesnej Rosji, która buduje swoją tożsamość na zwycięstwie nad faszyzmem.

Niestety, wkrótce okazało się, że problemy z rzeczową dyskusją o ideach w Rosji są nie tylko przypadłością publicystów „Gazety Wyborczej”. Rok po polskich polemikach wokół tekstu Walickiego wybitny amerykański historyk Timothy Snyder na łamach „New York Timesa” opublikował zaskakujący tekst *How a Russian Fascist Is Meddling in America's Election* (2016), w którym za winnych sukcesów wyborczych Donalda Trumpa uznawał nie tyle amerykańskich wyborców czy liberalny establishment, ile raczej rosyjskich hakerów, a dokładniej – stojących za nimi ideologów rosyjskiego faszyzmu, rzecz jasna na czele z ulubionym filozofem Putina – Iwanem Iljinem. Tekst stanowił początek serii, która ostatecznie złożyła się na książkę *Droga do niewolności* (2019). Nikt dotąd nie wykonał tak wiele dla popularyzacji postaci Iljina w świecie. Jak bowiem pisał Snyder, „żaden inny XX-wieczny myśliciel nie [...] wywarł takiego wpływu na politykę światową” (tamże: 31). Snyder rozumiał jednak Iljina dokładnie odwrotnie niż Walicki. O ile Walicki wskazywał, że jego myśl miała w istocie swój liberalny i postimperialny charakter, o tyle Snyder – wbrew wszelkim danym – oskarżał go o uzasadnianie „faszystowskiej dyktatury” i „niekończącej się wojny z grzesznym Zachodem” (tamże: 62).

Walicki był zdruzgotany. Wcześniej wysoko cenił prace Snydera, zwłaszcza jego omówienie *Markszizmu i skoku do królestwa wolności* (Walicki 2010: 352). Teraz pisał o *Drodze do niewolności* tak:

W odróżnieniu od poprzednich dzieł autora jest ona ostentacyjnym odstępstwem od reguł naukowości, przejawiającym się w ferowaniu arbitralnych ocen, całkowitym ignorowaniu stanowiska strony krytykowanej, rezygnacji z wyjaśnienia wydarzeń metodą przyczynowo-skutkową na rzecz wszystko objaśniających generalizacji i w nagminnym stosowaniu podwójnych standardów (Walicki 2019: 221).

Sądzę, że ocena Walickiego była i tak zbyt łagodna. Książka Snydera jest z punktu widzenia historii idei po prostu skandalicznie nierzetelna. Najbardziej irytująca wydaje się właśnie zupełnie arbitralna interpretacja Iljina, opierająca się na wyrwanych z kontekstu, a czasem po prostu zniekształconych cytatach i tendencyjnie dobranych faktach biograficznych. Gdy Iljin pisze na przykład, że zło ma sens tylko w świecie ludzkim (Il'in 1996: 43), Snyder twierdzi, że jego zdaniem źródłem zła jest samo istnienie jednostek ludzkich (Snyder 2019: 36); gdy Iljin ocenia zachodni faszyzm jako ratunek przed komunizmem (Il'in 2008: 264), według Snydera nadaje mu religijne, zbawcze znaczenie (Snyder 2019: 39); gdy kuzynka żony Iljina wspomina, że ten kiedyś w ferworze prywatnej dyskusji nazwał kogoś zbrodnicem (Gercyk 1973: 154), dla Snydera staje się to koronnym dowodem, że to właśnie w jego myśli należy szukać źródeł oficjalnej putinowskiej homofobii (Snyder 2019: 73). Największy problem polega na tym, że książka Snydera, oparta na tak nierzetelnej analizie, uchodzi nie tylko za wnikliwą diagnozę współczesnej Rosji, lecz także za głęboką odpowiedź na kryzys zachodnich demokracji.

Redakcja „Przeglądu Politycznego”, w którym ukazał się tekst Walickiego, postanowiła w końcu przyrzeć się dokładniej proponowanej przez Snydera interpretacji Iljina. W numerze z 2020 roku opublikowane zostały, obok jednego z esejów Snydera, także tłumaczenia wybranych felietonów Iljina z *Naszych zadań* i komentarze polskich historyków idei. Dominikanin Wojciech Surówka, jeden z nielicznych w Polsce znawców twórczości tego rosyjskiego myśliciela, spokojnie wykazywał, że „analizując artykuły Iljina na temat faszyzmu, trudno zgodzić się z opinią Snydera, wedle którego jest on głównym ideologiem rosyjskiego faszyzmu” (Surówka 2020: 104), nie mówiąc już o tym, że „opieranie całej koncepcji intelektualnych inspiracji prezydenta na trzech cytatach [tyle tylko doliczył się Surówka istotnych przywołań Iljina w wystąpieniach Putina – P.R.] może być pozbawione podstaw” (tamże).

Dyskusja o roli idei Iljina we współczesnej Rosji być może pokazuje też granice analizy historii idei. Być może bowiem analiza treści idei, pracownie dokonywana przez Walickiego, jest niewystarczająca, a może nawet niekonieczna do zrozumienia życia społecznego. Nawet jeśli bowiem Walicki miał rację i koncepcje Iljina nie są wcale faszystowskie, to można się zastanawiać, czy jego idee w ogóle mają wpływ na rosyjską rzeczywistość. Wojciech Surówka ostatecznie sugeruje, że „Putinowską Rosję można próbować rozumieć bez odwoływania się do Iljina” (tamże: 105). Wystarczająco do tego analizy socjologiczne, politologiczne i ekonomiczne. Jak powiada,

„przede wszystkim należało opanować gospodarkę, a następnie media. Ten plan został konsekwentnie zrealizowany przez Władimira Putina i jego ekipę. Iwan Iljin nie był mu do niczego potrzebny” (tamże).

Ja też nie byłbym skłonny do przeceniania roli idei we współczesnej Rosji. W szczególności trudno mi bez uśmiechu przyjmować twierdzenie Walickiego, że „w ostatnich latach Putin przeżył coś w rodzaju religijnego nawrócenia”. Walicki w ogóle miał chyba tendencję do wyolbrzymiania roli osobistego uznawania idei w życiu społecznym i politycznym. Dawniej prowadziła go ona do niedoceniań roli ideologii komunistycznej w krajach socjalistycznych po 1956 roku, teraz zaś do przeceniania roli religijnego konserwatyzmu we współczesnej Rosji. Wbrew Walickiemu argumentowałem kiedyś, że ideologia, nawet jeśli jest traktowana z dystansem, może jednak odgrywać istotną rolę w procesie społecznej legitymizacji władzy (Rojek 2009: 16–22). W swoim *Przekleństwo imperium* wskazywałem właśnie na taką szczególną, fasadową rolę ideologii konserwatywnej we współczesnej Rosji (Rojek 2014: 28–30). Konserwatywny i religijny zwrot Putina ma rzeczywiście jak najbardziej pragmatyczne, a nie ideowe inspiracje. Putinowska Rosja jest raczej kleptokracją, a nie ideokracją. Okresowa mobilizacja narodowa i religijna pozwala reżimowi na zachowanie poparcia w obliczu kryzysu ekonomicznego i fiaska długoterminowych projektów modernizacyjnych. Mobilizacja ta nigdy nie przekracza jednak granicy powrotu imperium, bo to z kolei wymagałoby ogromnych nakładów i prowadziło do realnej konfrontacji z Zachodem, która po prostu nie oplaca się rządzącej elicie (tamże: 95–101). W ten sposób optymalną fasadą ideową dla drużyny Putina okazuje się jednak właśnie oświecony konserwatyzm Iljina.

### /// Śpiew Walickiego

Niestety, życiowa misja Walickiego, próbującego na gruzach marksizmu porozumieć Rosjan z Polakami, okazała się stracenią. W ostatnich latach profesor czuł się coraz mniej rozumiany i coraz bardziej osamotniony. W zamieszczonej na wstępie do *O Rosji inaczej* rozmowie z Januszem Dobieszewskim wyznawał, że swoją książkę uznaje za „bezsensowną donkichoterię” (Walicki 2019: 7). Postępującą marginalizację Walickiego można zresztą prześledzić, badając źródła zebranych w niej tekstów. Starsze artykuły ukazywały się w najważniejszych polskich pismach, jak paryska „Kultura” czy podziemna „Res Publika”, nowsze natomiast w niszowych periodykach, jak „Zdanie”, „Dziś” czy „Przegląd”. Jest czymś uderzającym, że pod koniec życia tego giganta polskiej humanistyki słuchali w kraju już

niemal wyłącznie starzy postkomuniści i – paradoksalnie – nowi prorosyjscy nacjonałiści. Najobszerniejsze materiały po jego śmierci zamieściły tygodniki „Przełąd” i „Myśl Polska”. Na jego pogrzebie, może z powodu pandemii, a może nie tylko, nie było żadnych oficjalnych reprezentacji polskich władz ani instytucji naukowych. List nadesłał jedynie ambasador Rosji.

Andrzej Walicki głosił przez całe życie, że funkcją historii idei jest „ulstwianie komunikacji międzyludzkiej przez ukazywanie prawomocności światopoglądowego pluralizmu oraz możliwości empatycznego rozumienia cudzych poglądów” (Walicki 2019: 325). Miało to dotyczyć także, a może nawet przede wszystkim poglądów, które zdają się nam być niezrozumiałe, obce i wrogie. Walicki miał zresztą niezwykle zdolność intelektualnej empatii. Potrafił z taką samą bezstronnością analizować poglądy niemieckich socjaldemokratów, polskich mesjanistów czy rosyjskich narodowych bolszewików. Sam zresztą doświadczyłem jego intelektualnej wielkoduszności. Przesłałem mu kiedyś swoją książkę o mesjanizmie Jana Pawła II (Rojek 2016), w której odwołuję się do jego znakomitych prac, czyniąc z nich jednak nieco inny użytek, niż mógł się on spodziewać. On chciał tylko zrozumieć idee z przeszłości, ja natomiast chciałem sprawdzić, czy mogą zostać ożywione. Walicki, choć nie zgadzał się ze mną zasadniczo, w pisemnej dyskusji wykazywał daleko idące zrozumienie moich wysiłków. Wiem, że profesor korespondował w taki sposób z wieloma innymi ludźmi. Jego ręcznie pisane listy przechowuję z pietyzmem jako świadectwo odchodzącej już w przeszłość dwudziestowiecznej République des Lettres. Paradoksalnie wygląda na to, że to właśnie ta wielkoduszna postawa, która stała u podstaw jego sukcesów jako historyka idei, eliminowała go ze współczesnej, coraz bardziej spolaryzowanej debaty publicznej. Jak bowiem przyznawał sam Walicki, wieloletnia praktyka empatycznego rozumienia innych poglądów sprawiła, że stał się „organicznie niezdolny do uproszczeń i brutalnie jednoznacznych wyborów, jakich wymaga walka polityczna” (Walicki 2010: 427).

Wydaje mi się, że kluczem do zrozumienia Walickiego jest jego dziwna namiętność do wspólnego śpiewu. W swojej monumentalnej autobiografii intelektualnej wielokrotnie i z niejakim upodobaniem wspominał co, kiedy i z kim śpiewał. Już jedno z jego pierwszych wspomnień z dzieciństwa dotyczyło wspólnego śpiewu z matką (Walicki 2010: 15). Jako nastolatek pisał egzaltowane wiersze, będące w istocie kompilacją cytatów z patriotycznych piosenek (tamże: 23). Zmianę ustroju po 1945 roku postrzegał przede

wszystkim jako gwałtowną zmianę repertuaru pieśni wojskowych (tamże: 22). Komunizm kusił go nade wszystko obietnicą wspólnego śpiewu.

W czasie święta 1 maja widok rozentuzjasmowanych tłumów, w tym moich kolegów-rusycystów śpiewających w pochodzie rewolucyjne i młodzieżowe pieśni po rosyjsku, budził we mnie rozpaczliwe poczucie samotności i pokusę, aby zatracić się w tej masherującej masie (tamże: 33).

W pokonaniu tej pokusy pomogło Walickiemu nucenie ułożonej przez jego przyjaciela Janusza Szpotańskiego parodii jednej z pieśni masowych (tamże: 46). Już jako intelektualista o międzynarodowej sławie Walicki uwielbiał przy różnych okazjach śpiewać polskie i rosyjskie piosenki. Śpiewał podczas spotkań z uczonymi w Stanach Zjednoczonych (tamże: 137), w Australii (tamże: 206), w Japonii (tamże: 139) i w Izraelu (tamże: 197). Co ciekawe, repertuar pieśni Walickiego odpowiadał dokładnie jego intelektualnemu programowi: Rosja, Polska, marksizm. Z Izajaszem Berlinem śpiewał frywolne rosyjskie pieśni biesiadne (tamże: 118), z Georgesem Nivatem – antybolszewickie czastuszki (tamże: 80), z Jerzym Giedroyciem – polskie okupacyjne szlagiery (tamże: 83), a z Israelem Getzlerem – rewolucyjne pieśni rosyjskie (tamże: 197). Ze Zbigniewem Herbertem lubił z kolei śpiewać polskie pieśni partyzanckie, antypolskie piosenki bolszewickie i zabawny hymn kabewiaków (tamże: 104–105).

Wydaje mi się, że śpiew był dla Walickiego wzorem do rozumienia innych. Wspólne śpiewanie pozwala na chwilowe, lecz intensywne utożsamienie się z grupą. Dzięki temu można zarazem utrzymać bliskość, niezbędną do empatycznego wglądu, jak i zachować dystans, potrzebny do intelektualnej refleksji. Być może więc to właśnie w zamiłowaniu Andrzeja Walickiego do śpiewania polskich i rosyjskich pieśni patriotycznych i rewolucyjnych tkwił sekret jego warsztatu historyka idei.

Być może to śpiew jest też kluczem do zrozumienia ostatniej woli Walickiego. Profesor chciał, aby nad jego trumną zabrzmiał prawosławny śpiew liturgiczny. Wielogłosowe pieśni cerkiewne mają charakter soborowy – tworzą wspólnotę, ale jednocześnie pozwalają zachować indywidualność. Najwyraźniej z taką właśnie śpiewającą wspólnotą chciał się na sam koniec utożsamić Walicki. Pozostaje mieć nadzieję, że na zawsze znajdzie w niej miejsce.

## Bibliografia:

/// Cymburski W. 2014. *Wyspa Rosja*, tłum. M. Zuber, „Pressje”, nr 37, s. 65–87.

/// Czech M. 2015a. *Profesor opiewa Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 18 lipca, <https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,18376633,profesor-opiewa-putina.html>; dostęp: 12.03.2021.

/// Czech M. 2015b. *Obliczalny agresor Putin?*, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia, <https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,18519559,obliczalny-agresor-putin.html>; dostęp: 12.03.2021.

/// Eltchaninoff M. 2015. *Co ma Putin w głowie?*, tłum. A. Bilik, Emka.

/// Gercyk E. 1973. *Vospominaniâ*, YMCA-Press.

/// Il'in I.A. 1996. *S soprotivlenii zlu siloj*, [w:] tegoż, *Sobranie sočinenij*, t. 5, Russkaâ Kniga, s. 31–220.

/// Il'in I.A. 2008. *O russkom fašizmie*, [w:] tegoż, *Sobranie sočinenij. Russkij kolokol. Źurnal volevoj idei*, PSTGU, s. 258–268.

/// Iljin I.A. 2004a. *Filozofia Hegla jako nauka o konkretności Boga i człowieka. Przedmowa*, tłum. P. Rojek, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, nr 7, s. 127–134.

/// Iljin I.A. 2004b. *O idei rosyjskiej*, tłum. W. Radolińska, [w:] *Dusza polska i rosyjska. Od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna*, red. A. de Lazari, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, s. 326–336.

/// Iljin I.A. 2007. *Kryzys Hegłowskiej teodycei*, tłum. P. Rojek, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, nr 16, s. 251–282.

/// Kołakowski L., Walicki A. 2018. *Listy 1957–2007*, Wydawnictwo IFiS PAN.

/// Lasota I. 2015. *Putin czyta Petrażyckiego*, „Rzeczpospolita”, 21 sierpnia, <https://www.rp.pl/Plus-Minus/308219989-Irena-Lasota-Putin-czyta-Petrazyckiego.html>; dostęp: 12.03.2021.

/// Rojek P. 2005. *Heroizm miecza i polityki. „O sprzecimianiu się złu siłą” Iwana A. Iljina*, [w:] *Heroizm w dziejach*, red. J. Zoppa, Księgarnia Akademicka, s. 29–39.

- /// Rojek P. 2009. *Semiotyka Solidarności. Analizę dyskursów PZPR i NSZZ Solidarność w 1981 roku*, Nomos.
- /// Rojek P. 2014. *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*, Wydawnictwo M.
- /// Rojek P. 2015. *W co gra prezydent Rosji?*, „Do Rzeczy”, 7–13 września, s. 58–59.
- /// Rojek P. 2016. *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Wydawnictwo M.
- /// Rojek P. 2020a. „O Rosji inaczej” *Andrzeja Walickiego*, „Teologia Polityczna Co Tydzień”, nr 234, <https://teologiapolityczna.pl/pawel-rojek-o-rosji-inaczej-andrzeja-walickiego>; dostęp: 12.03.2021.
- /// Rojek P. 2020b. *Testament Andrzeja Walickiego*, „Nowe Książki”, nr 12, s. 26–28.
- /// Słowik Z. 2015. *W obronie godności Andrzeja Romanowskiego i Andrzeja Walickiego*, „Res Humana”, nr 5, s. 23–25.
- /// Snyder T. 2016. *How a Russian Fascist Is Meddling in America's Election*, „New York Times”, 20 września, <https://www.nytimes.com/2016/09/21/opinion/how-a-russian-fascist-is-meddling-in-americas-election.html>; dostęp: 12.03.2021.
- /// Snyder T. 2019. *Droga do niewolności. Rosja, Europa, Ameryka*, tłum. B. Pietrzyk, Znak.
- /// Surówka W. 2020. *Filozofia w cieniu Kremla*, „Przegląd Polityczny”, nr 160, s. 96–105.
- /// Walicki A. 1964. *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, PWN.
- /// Walicki A. 1970. *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, PIW.
- /// Walicki A. 1973. *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*, Wiedza Powszechna.
- /// Walicki A. 1977. *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, PWN.
- /// Walicki A. 1982. *Philosophy of Romantic Nationalism. The Case of Poland*, Clarendon Press.

/// Walicki A. 1995. *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Instytut Studiów Politycznych PAN.

/// Walicki A. 1996. *Marksiizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, PWN.

/// Walicki A. 2002. *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Prószyński i S-ka.

/// Walicki A. 2005. *Zarys myśli rosyjskiej od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Wydawnictwo UJ.

/// Walicki A. 2010. *Idee i ludzie. Próba autobiografii*, Instytut Historii Nauki PAN.

/// Walicki A. 2014. *Spotkania z Isaiabem Berlinem. Dzieje intelektualnej przyjaźni*, Instytut Historii Nauki PAN.

/// Walicki A. 2015. *Nie jestem piewcą Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia, <https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,18519818,nie-jestem-piewca-putina-andrzej-walicki-kontra-publicysta.html>; dostęp: 12.03.2021.

/// Walicki A. 2019. *O Rosji inaczej*, Oratio Recta.

/// van der Zwerde E. 2019. *Theocracy, Sobornost', and Democracy. Reflections on Vladimir Putin's Philosophers*, [w:] *Theology and Philosophy in Eastern Orthodoxy. Essays on Orthodox Christianity and Contemporary Thought*, red. Ch. Schneider, Pickwick Publications, s. 11–31.

/// **Paweł Rojek** – adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się metafizyką analityczną, filozofią rosyjską i ideami w Polsce. Autor *Semiotyki Solidarności* (Nomos, 2009), *Przekleństwa imperium* (Wydawnictwo M, 2014), *Liturgii dziejów* (Wydawnictwo M, 2016) oraz *Tropów i uniwersaliów* (Semper, 2019). W 2018 roku był stypendystą Fundacji Cieszkowskiego.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2584-0108>

E-mail: [pawel.rojek@uj.edu.pl](mailto:pawel.rojek@uj.edu.pl)